Warszawa, 31 marca 2020 r.

**Pandemia – pielęgniarki ryzykują własnym zdrowiem i życiem nie mniej niż inne grupy zawodowe**

Pielęgniarki i położne obecne są w przestrzeni medialnej rzadziej niż lekarze   
czy ratownicy. Czy to oznacza, że ich zaangażowanie w walkę z COVID-19 jest mniejsze? Nie.

Liczba pielęgniarek zakażonych i przebywających w kwarantannie liczona jest już   
w setki, zatem muszą być chronione nie tylko poprzez wprowadzanie dobrych praktyk kontroli zakażeń, co jak wiemy w praktyce bywa trudne w związku z trudnościami   
w wyposażeniu personelu medycznego w środki ochrony indywidualnej. Nie mniej ważne jest odpowiednie wsparcie społeczne. Ten aspekt zbyt często bywa pomijany. Tymczasem to one stoją na pierwszej linii frontu walki z nowym patogenem, mając największy kontakt z pacjentami.

– *Coraz częściej pojawiają się w mediach społecznościowych oraz w raportach spływających do Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych doniesienia o tym, że pielęgniarki, położne spotykają się z negatywnymi reakcjami z powodu zawodu, jaki wykonują. To w moim odczuciu okrutne i niegodne zachowania* – podkreśla Zofia Małas, prezes Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych.

Psychologowie tłumaczą je strachem i paniką. To zrozumiałe, niemniej pielęgniarki i położne czują się bezsilne i niedoceniane, gdy bywają proszone o zejście schodami zamiast jazdy windą lub gdy taksówkarze odwołują kurs, ponieważ dowiadują się, że miejscem docelowym jest szpital.

Apelujemy, by media wskazywały społeczeństwu, że rola i poświęcenie pielęgniarek, położnych w obecnej sytuacji ma niebagatelne, jeszcze większe niż kiedykolwiek znaczenie dla zdrowia i życia Polaków, że najwyższy czas, by potraktować je jako równoprawnych członków zespołów terapeutycznych. To między innymi od ich zaangażowania i wysiłku zależy, czy krzywa zakażeń wreszcie przestanie piąć się do góry.

BCz